

BIULETYN INFORMACYJNY

nr 20-21
czerwiec 83

Pismo Organizacji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej
SPISANE BĘDĄ CZYNNY I ROZŁOŻY...

WITAMY OJCA DUCHOWEGO NARODU POLSKIEGO - PAPIEŻA JANA PAWŁA II. 21 czerwca br. ziemia nasza, ziemia dolnośląska i miasto Wrocław; my wszyscy mieszkańcy tej ziemi, spotykamy się z najwyższym autorytetem moralnym obecnych, trudnych czasów, prawdziwym orędownikiem pokoju i pojednania między narodami.

Będziemy Cię witać Ojcie Świąty również jako najwyższego kapłana Kościoła chrześcijańskiego. Większość z nas to praktykujący katolicy, są wśród nas także niewierzący, wszyscy jednak aprobujemy i rozwijamy, m.in. poprzez uczestnictwo w ruchu Solidarność, tkwiące w nas, a głoszone przez Ciebie wartości humanistyczne i humanitarne.

Życie na ziemi trzeba uczłowieczyć! I w tym względzie jesteśmy także z Tobą, Ojcie Świąty! Z Twoją Osobą, z głoszonym przez Ciebie słowem, wiążemy nadzieję na moralne odrodzenie narodu polskiego, na ewolucję stosunków społecznych ku takim, jakie uznajemy za godne Oskowika i sprawiedliwe. Żnana nam z Twoich encyklik doktryna społeczna Kościoła, stanowiąca przeciwagę niesprawiedliwych doktryn społecznych na Wschodzie i Zachodzie, będzie drogowskazem dla naszych działań.

Nie sposób przecenić efektów naszego z Tobą spotkania. Wiemy, że Twoja wizyta - pielgrzymka owocować będzie nie tylko w tych dniach, skutki jej odczuwać będziemy i za rok i za długie lata, w nas samych, w naszych rodzinach, w zbiorowiskach społecznych i zawodowych, w całym narodzie.

Życzymy Ci Ojcie Św., byś ze spotkania z nami wyniósł tyle radości, nadziei i satysfakcji, co my ze spotkania z Tobą.

INFORMACJA. Duszpasterstwo Akademickie wezwało studentów Politechniki pragnących uczestniczyć w Mszy św. odprawianej przez Papieża, do zebrania się o godz. 5.15 przed kościołem przy ul. Ludwisarskiej celem wspólnego przejścia na Partynice. Duszpasterstwo zaprosiło również wszystkich pracowników Politechniki /wraz z rodzinami/ do udziału w tej pielgrzymce i Mszy św. Szczepamy, że skorzystanie z tego zaproszenia przez pracowników będzie dowodem jedności społeczności uczelnianej.

BILANS FINANSOWY ZA OKRES 1.01.-10.06.83. UZ przyjął bilans z działalności finansowej uczelnianej organizacji NSZZ "S" za okres od początku bież. roku do 10.06.br. UZ stwierdził bilansowanie się przychodów, wydatków i rezerwy w kwotach bezwzględnych, oraz, że średnie miesięczne wpływy ze składek członkowskich są w rozpatrywanym okresie wyższe niż w roku ubiegłym. W w/w okresie udziały wydatków kształtowały się następująco: pomoc finansowa pracownikom naszej Uczelni 36,1%, pomoc represjonowanym spoza Uczelni 22,4%, wydawnictwa 21,0%, zasiłki statutowe 14,5%.

UCHWAŁA UZ. Po rozpatrzeniu możliwości finansowych organizacji zakładowej NSZZ "S" w Politechnice Wrocławskiej, UZ uchwaliła podniesienie wszystkich zasiłków statutowych do kwoty 3500zł, z ważnością od 1 marca br. W związku z tym zobowiązuje się Oddziały do wyrównania wypłaconych w niższym wymiarze zasiłków statutowych do ustalonej kwoty.

WISI W SĄDACH. I-Sąd Wojew. w Wrocławiu, w wyniku rozprawy rewizyjnej /rewizja wniesiona przez oskarżonych/ uniwersalików Kopiasa, Z. Boguszyńskiego i J. Górnika /I-22/, oskarżonych o napaść krótkofalówek radiowych w dniu 21.05.82. II-Sąd Łukowska-Karniej /I-12/, sądzona wraz z tzw. grupą "Solidarności Bielskich", została uniewinniona.

POSIEDZENIE SENATU W DNIU 9.06.83. Na wstępie rektor poinformował, że prof. Gaj, dziekan PPT, zrezygnował z pełnionej funkcji i na jego miejsce został wybrany prof. Czerwono. Senat zaakceptował wniosek o powołanie doc. H. Laka na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Odezy Senat powołany był sprawom dydaktyki. W roku bieżącym limit przyjęto na Politechnikę wynosi 1210 /w roku ubiegłym 1220/ osób. Dalej omówiono zasady organizacji procesu dydaktycznego oraz system opieki nad poszczególnymi utalentowanymi studentami. Przyjęto dwie drogi sprawowania tej opieki: poprzez studia indywidualne oraz powołując Studium Podstawowych Problemów Techniki /15-30 osób rocznie/. Szczegóły koncepcji i sposób funkcjonowania studium zostały na wkrótce opracowane. Podstawowa sprawa rozpatrywana na Senacie była normalizacja niektórych elementów planów studiów fizycznych. Oprócz narzuconych centralnie limitów na nauki społeczno-polityczne /420 godz./ i fizyki /210 godz./, prof. Bem proponował normowanie minimalnych wymiarów godzin fizyki i matematyki. Komisja Senacka proponowała przyjąć je jako zalecenia. Prof. Kasprzak wystąpił z dramatycznym apelem o utrzymanie poziomu kształcenia podstawowego i zahamowanie tendencji do zbyt dużego specjalizowania studiów. Jako kompromis, pozwalający na utrzymanie godzinowego wymiaru studiów specjalizacyjnych zaproponował przyjęcie indywidualizowanego toku studiów już od IV roku. Taki tryb studiów oprócz niezaprzeczalnych walorów dydaktycznych, pozwoli utrzymać poziom zatrudnienia na uczelni /gdyby za wzorzec przyjąć liczbę prac. na uczelnię studenta jaka jest na Politechnice Warszawskiej, trzeba by u nas zmniejszyć ok. 500 osób/. Apel rektora poparli profesorowie Zakrzewski, Jasienko i Bubnicki, który zauważył, że należy zacząć od badania programów studiów od ustalenia koncepcji sylwetki absolwenta Uczelni. Prof. Bubnicki zaproponował, aby zlecić ułożenie zrybów siatek ekspertom. Prof. Juchniewicz zwrócił uwagę na nieefektywność obrad Senatu, co jest wynikiem słabego ich przygotowania przez komisje senackie.

UCHWAŁA SENATU POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ Z DNIA 25.05.83. Senat Politechniki Warszawskiej podziela głębokie wzburzenie społeczności akademickiej okolicznościami tragicznej śmierci ucznia Grzegorza Przemyka domaga się, by wszystkie ustalenia wszczętego śledztwa podane zostały do publicznej wiadomości, a sprawcy tej zbrodni zostali ukarani z całą surowością prawa. Senat Politechniki Warszawskiej apeluje do władz, by podjęły wszelkie środki w celu przeciwdziałania narastającemu zagrożeniu naszej młodzieży i stosowaniu wobec niej aktów przemocy. /P.S. Podobna uchwała podjęta: Klub Senatorów Studenckich Polit. Warsz. i Tymczasowe Porozumienie Samorządów Polit. Warszawskiej. Wasz Senat, jak dotychczas, nigdy jeszcze nie wyrażał wypowiedzi w sprawach publicznych.

Przedstawiamy drugi artykuł z cyklu poświęconego kolejom losu naszej Uczelni. Autorzy artykułów ukazują, że dzisiejsze problemy i niedostatki Szkoły są wynikiem zarówno zasad ustawowych funkcjonowania szkolnictwa wyższego, narzuconych uczelniom ze względów politycznych wrew opinii środowisk akademickich, jak i autorytatywnego sposobu zarządzania. Wychodzimy z założenia, że błędów przeszłości można uniknąć, jeśli pozna się ich przyczyny.

Z KART HISTORII NASZEJ UCZELNI. Nowoczesna historia Politechniki Wrocławskiej rozpoczęła się w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to ówczesny rektor prof. Z. Szparkowski utworzył stanowisko swojego zastępcy d/s rozwoju Uczelni powołując na nie doc. T. Porębskiego. Dzisiejszy I sekretarz KW i członek Biura Politycznego był już wówczas znany ze swej działalności politycznej. W latach pięćdziesiątych zdobył wątpliwy rozgłos jako przewodn. uczelnianej organizacji ZPP, a następnie przez wiele lat był I sekretarzem KU PZPR. Temu ambitnemu, pracowitemu i żądnemu władzy człowiekowi stanowisko zastępcy rektora dawało niemal nieograniczoną władzę na uczelni, oraz pewność uzyskania tytułu magnificencji gdy skończy się kadencja tego nominalnego zwierzchnika. W tym też okresie na Wydziale mechanicznym Wrocławskiej uczelni powstał pomysł zastąpienia katedr

instytutami. Wielu świadków ówczesnych wydarzeń do dziś utrzymuje, że zrodził się on w umyśle jednego z parów profesorów, kiedy dziesięć wydziału wybrało jego kolegę: winja podległości nowemu dziekanowi wydała mu się tak dalece nie do zniesienia, że trzeba było zaproponować nową strukturę, gwarantującą dyrektorowi instytutu stanowisko praktycznie niezależne od dziekana. Czy istotnie ta śmieszna prywatna stała u kolebki obecnej struktury Politechniki trudno stwierdzić z całą pewnością. Natomiast jest rzeczą bezsporną, że wizja reorganizacji nie tylko wydziału mechanicznego, lecz całej uczelni zyskała gorących orędowników w kręgach partyjnych. Dla doc. Porębskiego była to wspierająca szansa złamania dość znaczącej niezależności kierowników katedr i dziekanów. Nowa struktura obiecywała możliwość obsadzenia kierowniczych stanowisk w instytutach nowymi ludźmi, całkowicie uzależnionymi od administracyjnego i partyjnego kierownictwa Uczelni. Jednak przeprowadzenie tej reformy wymagało dwóch rzeczy: złamania oporu środowiska akademickiego ogólnie niechętnego nowej idei, oraz stworzenie drogi szybkiego awansu pomyślnym realizatorom tych zamierzeń. W tej mierze dla rzeczników reformy zbawiennymi okazały się wypadki marcowe 1968. W marcowym 43 godzinnym strajku okupacyjnym gmachu głównego Politechniki brali właściwie udział wyłącznie studenci. Z pracowników przyłączyli się zupełnie niechętni, ale studenci zastrajkowali masowo, zebrało się ich pewnie ponad 4 tysiące. Pierwsza doba strajku odbywała się przy milczącej przyzwoleniu obradującego senatu. Jednak nacisk czynników partyjnych sprawił, że po upływie pierwszych 30 godzin władze uczelni ogłosiły strajk jako nielegalny, a senat opuścił gmach zapowiadając interwencję milicyjną jeśli studenci nie rozejdą się do domu. Jednak mimo straszenia okropnymi konsekwencjami na wypadek szturmowania gmachu przez chłopców z Goleździowa noc minęła spokojnie i strajk dotrwał do końca bez interwencji MO. Wypadki marcowe, które objęły swym zasięgiem niemal cały kraj wywołały uderzące konsekwencje. Były to m.in.:

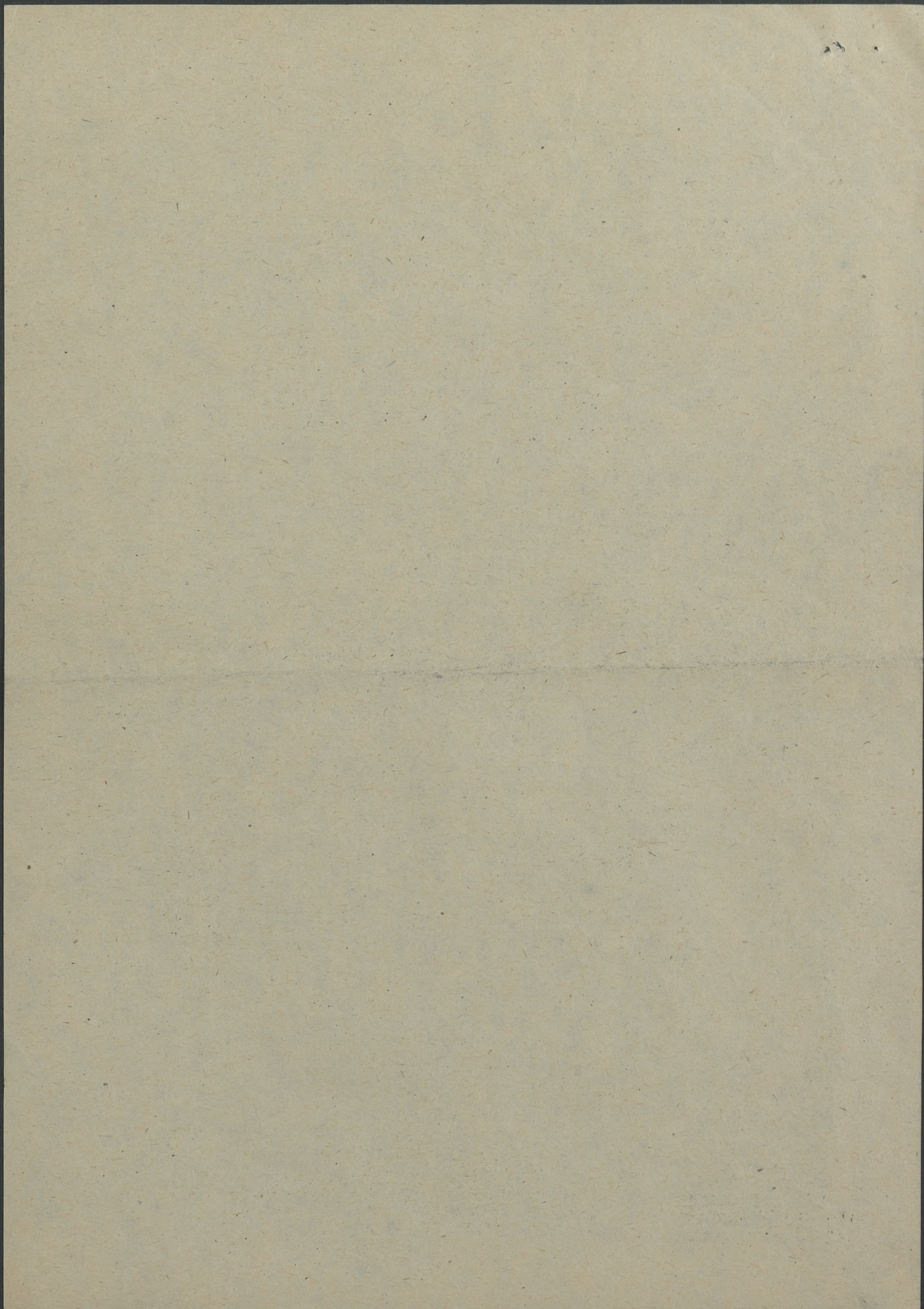
- uwiecznienie najbardziej aktywnych uczestników strajków i manifestacji,
- usunięcie z uczelni wielu uczestników strajku, jak również słynnego pierwszomajowego przemarszu studentów Politechniki, protestujących przeciw uwiecznieniu ich kolegów,
- usunięcie z niektórych uczelni tych pracowników, którzy demonstrowali sympatie dla strajkujących studentów, oraz stworzenie w środowisku akademickim atmosfery zagrożenia, terroru i polowania na "syjonistów",
- znacjonalizowanie ustawy o szkolnictwie wyższym, która w nowej wersji postanawiała, że wszystkie stanowiska w uczelniach pochodzą z nominacji a nie z wyboru, oraz, że wszystkie rady mają tylko głos doradczy w stosunku do władz jednoosobowych,
- stworzenie łatwych możliwości powoływania na stanowisko docenta osób bez habilitacji /"marcowi docenci"/,
- przyjęcie przez ministerstwo zasady, na mocy której we wszystkich uczelniach kraju tworzą się struktury instytutowe, na wzór modelu wypracowanego przez Politechnikę Wrocławską.

W tych warunkach na uczelniach Polski zapanała atmosfera dyktatury i terroru. Po ustąpieniu ze stanowiska rektora prof. Szparkowskiego, nową magnificencją mianowano zgodnie z przewidywaniami prof. Porębskiego. Rozpoczęto masowe niemożenie dyspozycyjnych ludzi na stanowiska docentów /w styczniu 1968 było w Politechnice 69 docentów, w grudniu 1970 ich liczba osiągnęła 100/. Administracyjnie zlikwidowano katedry i powołano instytuty. Formuła ich tworzenia wynikała raczej z układow personalnych niż logiki uprzedmiotowienia kierunków naukowych. Do zarządzania uczelnią powołano kilkunastu pionów, przedmiot złośliwych żartów całej Polski: /że to niby na Politechnice Wrocławskiej nie ma poziomu ale jest wiele pionów/. Stworzono państwową armię dyrektorów pionów i instytutów, zmuszając pracowników naukowych do poknięcia roli bezradnie stojących urzędników. Bowiem nazwa "dyrektor" była celna, gdyż stanowisko to nie odpowiadało mianowi szefa zakładu. Jedną z takich sprawczych naciągów do prof. Porębskiego lub jego pierwszego zastępcę, prof. Kozłowskiego, o ile

...stanie rzeczy wiążących: podległość Politechniki, na którą i polubicielsko
rojonnych przez się marzeń. Ci dwaj ludzie otoczyli się gronem współpracow-
ników, których dobierano głównie pod kątem ślepego posłuszeństwa i nierow-
nizmu. Wystarczyło to tak za kwalifikacje naukowe jak i moralne, a rek-
tor tolerował zarówno ich skandaliczne wysoki jak i noworyszowska pazer-
ność. Znamienne w tej mierze były losy dwóch kolejnych prorektorów d/s
dydaktyki: prof. Głowiaka oraz prof. Kutyżanowskiego, lub znane z krzą-
cych po Wrocławiu opowiadań skandale prorektora d/s współpracy z zagra-
nicą doc. Wierzchowski. Z takim zespołem współpracowników rektor mógł zrobić
wszystko co zechciał. I robił. Tem za tonem zaczęły się ukazywać rektor-
skie zarządzenia, kodyfikujące każdy najdrobniejszy przejaw życia akade-
mickiego. Wielokrotnie przekraczano przy tym granicę zdrowego rozsądku
a niekiedy i śmieszności: nakaz stemplowania studenckich notatek po każdym
wykładzie specjalnymi pieczętkami jako potwierdzenie obecności na zaję-
ciach był tego wymownym przykładem. Gdy jedna z wrocławskich gazet w nie-
winny i zawołowany sposób wyśmiała niektóre z bardziej absurdalnych
zarządzeń, prof. Porębski poruszył wszystko: od Komitetu wojewódzkiego
poczynając a na służbie bezpieczeństwa kończąc, by go publicznie przepro-
szono, a autora tekstu ukarano. Szybkość z jaką pojawiały się coraz to
nowe rektorskie ukazy stopiła ich ostrze: po krótkim czasie nikt już nie
wiedziak, która z kolejnych wersji jest obowiązująca i nawet gigantyczna
machina urzędnicza nie była w stanie wszystkiego wyegzekwować. Życie
okazało się silniejsze od dyktatorskich rozkazów. Okres ten charakteryzo-
wał się jednak swoistym rozwojem Uczelni. Był to typowy przykład rozwo-
ju ekstensywnego. O ile w roku 1960 uczelnia liczyła 3000 pracowników
wśród których było ok. 1000 nauczycieli akademickich, to już w roku 1975
było 7200 pracowników: wliczając w to liczbę 1800 nauczycieli. Dochodziło
do tego ok. 500 doktorantów. W tym samym okresie nie wzrosła prawie zupeł-
nie liczba studentów. W r. 1960 było ich 10500, natomiast w roku 1977
tylko 11500, mimo stworzenia w międzyczasie czterech filii uczelni.
W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zatrudnienie ustabilizowało się
na poziomie nieco powyżej 7000 osób, a liczba studentów systematycznie
maleła, by obecnie osiągnąć poziom ok. 9000 /tj. tyle ile w r. 1966, kiedy
to uczelnia zatrudniała 2500 osób/. W połowie lat 70-tych, ekipa rządząca
wrocławską uczelnią doznała swoistej fascynacji. Było to skutkiem wizyt
rektorskich w Stanach Zjednoczonych. Sprawność i skuteczność prowadzo-
nych tam badań naukowych, logika organizacji życia na wyższych uczelniach,
zaimponowała niepomniernie zarówno prof. Porębskiemu jak i prof. Kasprzak-
owi. Postanowili doświadczenia amerykańskie wykorzystać w zarządzaniu
Politechniką Wrocławską nie bacząc na fakt, że organizacja amerykańskich
uczelni jest pochodną całego systemu amerykańskiej gospodarki, a oderwa-
na od niej staje się karykaturą. Zaczęto więc wprowadzać organizację
amerykańską przy pomocy metod radzieckich - czyli nowych dyrektyw i za-
rządzeń. Najbardziej znamionnymi krokami w tym kierunku były: likwidacja
zakładów naukowych w instytutach i zastąpienie ich względnie luźnymi
zespołami badawczymi, wprowadzenie "amerykańskich wzorów" planowania
badań /otwieranie tematów badawczych/ oraz sprawozdawczości /oceny retro-
spektywne, karty KII/, wreszcie przedstawienie uczelni z kierunków inżyn-
ierskich na badania podstawowe, a w praktyce częściej pseudopodstawowe.
Tymczasem tych zabiegów było gigantyczne zwiększenie biurokracji, dzia-
łań pozornych oraz odchodzenie od rzetelnej pracy w kierunku bezmyślnego
operowania wielkimi haskami. Takimi zakłębieniami zdobywano miliardowe
środki - smutnym tego przykładem jest los tzw. wielkich problemów badaw-
czych prowadzonych na Uczelni. Wreszcie przyczekł sierpień 80. - i dalej
historia zaczęła się toczyć szybko. Ale to już wszyscy pamiętają. Stan
wojenny przekroczył marzenia o samorządnej uczelni. Obecna ekipa prof.
Kasprzaka - już jako rektora - stoi przed niezwykle trudnymi zadaniami.
Jak zdążyć im podjąć zależy nie tylko od sytuacji w kraju, ale też od
tego, na ile krytycznie obecny rektor potrafi popatrzyć na lata 1969-80,
kiedy to był głównym architektem rozwoju uczelni. Czekając uczy się na
swoich błędach. Dla Politechniki Wrocławskiej jest niezwykle ważnym, aby
prof. Kasprzak okazał się dobrym uczniem.

GRA TOCZY SIĘ NADAL. Walka o podporządkowanie kultury i nauki dyktatowi aparatu partyjnego toczy się na wielu odcinkach Związków Literatów, Związek Artystów Plastyków, Stowarzyszenie Filmowców, to w chwili obecnej najbardziej znane odcinki. Ale walka ta nie omija szkół wyższych. Nowym pociągnięciem władz jest tu przeprowadzana obecnie ocena kadry kierowniczej wszystkich uczelni przez Komisję - ministerialną (oceniając rektorów i pro-7 oraz uczelniane (oceniając dziekanów i pro-, kierowników administracji, oraz w zależności od uznania rektora - dyr. instytutów i ich z-ców?). Skład komisji uczelnianych, rektor i pro-, przedstawiciele Ministerstwa i WKO, I sekr. KU-PZPR, kier. Studium Wojsk. oraz ewentualnie przedstawiciele SD i ZSL. Oceny zatwierdza minister. Przedmiotem oceny jest m.in. "postawa etyczne-obywatelska wyrażająca się w akceptacji zasad ustrojowych ujętych w konstytucji PRL i wymagań sformułowanych w przepisach prawnych dotyczących szkoln. wyższego", a także "zgodność postępowania z obowiązującymi przepisami prawnymi, szczególnie w zakresie tworzenia właściwej atmosfery w podległych zespołach dla realizacji zadań określonych przez ministerstwo lub kierownictwo szkoły" (zauważmy tu, że 1^o "akceptacja wymagań" to więcej niż ich przestrzeganie, to także ich uznanie za słuszne, 2^o co do konstytucji - same władze PRL akceptowały tylko to co im odpowiadało łamiąc stale zagwarantowane w niej prawa obywatelskie). Zarządzona przez Ministerstwo akcja ocen jest sprzeczna z ustawą o szkolnictwie wyższym. Art. 4 ustawy stwierdza wprawdzie, że "minister ustala kierunki i zasady polityki kadrowej i socjalnej", ale interpretowanie tego jako prawa do weryfikacji o charakterze politycznym - i to przez komisję nie będącą ciałem przewidzianym w ustawie - jest naruszeniem generalnej zasady samorządności szkół obowiązującej na mocy ustawy. Poważność rektora, dziekanów itd. mają oceniać ci, którzy ich wybierają i mogą odwołać. Ustawa powierza senatowi i radom wydziałów nadzór nad działalnością szkoły i wydziałów, a więc także nad działalnością rektora i dziekanów, którzy tym ciałom kolegialnemu składają sprawozdanie. Obecna akcja ocen jest według wszelkiego prawdopodobieństwa wstępem do szeroko zakrojonej weryfikacji wszystkich nauczycieli akademickich. Cele ministerstwa są jasne, przez przyzwyczajanie do tego, że minister chce i może omijać lub naciągać ustawę, przez wzmaganie uczucia zagrożenia pacyfikować społeczność akademicką. A ponadto - za rok będą nowe wybory władz uczelni. Oceny spoczywające w teczkach personalnych będą dobrym materiałem do różnych nacisków typu "ten jest źle widziany w ministerstwie, jeżeli go wybierzesz, to zaszkodzi ci, ty, wydziałowi, szkole..." w ubiegłym roku władze podjęły już jedną próbę przeprowadzenia we wszystkich szkołach wyższych weryfikacji pracowników w oparciu o kryteria polityczne. W tych szkołach, w których społeczność uczelniana, a w szczególności ciała kolegialne były zdecydowane przeciwne takiej akcji, nie dała ona wyników i ministerstwo nie miało odwagi wywierać nacisku na szkoły. Mniejmy nadzieję, że nowa próba nerwów, na którą wystawiają nas władze, z tych samych powodów nie doprowadzi do oczekiwanych przez nie wyników, że społeczność nasza zdecydowanie będzie stać na gruncie zagwarantowanej nam przez ustawę samorządności.

I druga jeszcze sprawa. Od pewnego czasu prowadzona jest akcja podważania, krytykowania nowej ustawy. Ubolewać należy, że włączyło się w to Kolegium rektorów uczelni wrocławskich. W marcu wystąpiło ono z wnioskiem do Ministra (przesłanym Komisji sejmowej i Komisji Nauki KC) o zniesienie ustawy przez wprowadzenie poprawki pozwalającej zwalniać nauczycieli akademickich nie wykazujących postępów w pracy naukowej w innym trybie niż przewidziany w ustawie. Nie chcemy tu rozpatrywać czy tryb ten jest dobry czy zły, jedno jest pewne - nowelizacja ustawy nie zniknęła dla nas z tego jednego artykułu, samorządność uczelni zostanie zniesiona. A każdy "dobry z dołu", nie z ministerstwa jest dla wrogów ustawy b. mało cenny. Zapewne m.in. dlatego Rada Szkół zwróciła się do całego społeczeństwa i wszystkich organizacji o szczególną uwagę przy formułowaniu opinii o przewidywanych zmianach i przestrzegania się od krytyki. Usiłowania do czasu tej walki o wyrażenie przez zabranie pełnych



PIPIEŻU NADZIE - WITAMY!



